

II. FORMACJA LITURGICZNA

Lambert Beauduin, OSB

Chrzest i Eucharystia

Gdy neofici starożytnego Kościoła w Hiszpanii zdejmowali białe szaty, kapłan kierował do nich uroczyste przemówienie **1** i odmawiał nad nimi modlitwę, podjętą w stylu bogatych formuł doktrynalnych, które charakteryzują liturgię mozarabską (starożytna liturgia hiszpańska): Oratio propter albas tollendas **2**.

"Panie Jezu Chryste, Zbawicielu świata, prawdziwy Człowieku z człowieka zrodzony, którego Bóg Ojciec uznał za swojego Syna, umocnij w swojej rodzinie te dary, które ją uczyniły na Twój obraz, oczyściły świętą wodą, napełniły Duchem Świętym, nasyciły Twoim Ciałem i Twoją Krwią; spraw, niech te sakramenty podtrzymują ich w tym życiu, ażeby w ten sposób doszli do błogosławionej nagrody." **3**

Modlitwa ta zaznacza wszystkie etapy, które katechumen musiał stopniowo przebyć, aby w misterium paschalnym przejść ze śmierci do życia. Błędnie rozumiałby wtajemniczenie chrześcijańskie ktoś, kto widziałby w nim jedynie udzielanie chrztu. Cztery czynności następują tu po sobie dla dokonania naszego odrodzenia - nasza modlitwa wskazuje na nie wyraźnie:

1. Tua familia tuo nomine signata: chodzi o najbardziej uroczyste "sacramentale" w Kościele, o katechumenat - zwany signatio, gdyż zawierał wiele świętych znaków - który kończył się uroczystym przekazaniem Ewangelii, Symbolu wiary i Pater noster. Według starożytnego powiedzenia był jednym z czterech "sakramentów" wtajemniczenia.
2. Sacro liquore mundata: chrzest.
3. Tuo spiritu plena: bierzmowanie.
4. Tuo corpore et sanguine satiata: Eucharystia.

Ta wspaniała i starożytna czynność paschalna, która miała miejsce w noc Wielkiej Soboty, Wielką Noc, a którą można by nazwać doroczną Paschą Ciała Mistycznego, kryje w swojej czteroaspektowej rzeczywistości bogactwa życia duchowego i głęboką naukę, którą chcielibyśmy odnowić, adaptując ją do aktualnych przypadków duszpasterskich: non nova sed nove.

Zagadnienie, którym się zajmiemy, jest bardzo wąskie: Dlaczego cała starożytność łączyła w jedną czynność kultyczną udzielanie tych dwóch sakramentów: chrztu i Eucharystii? Innymi słowy, jakie są związki, które łączą te dwie sakramentalne rzeczywistości? Taki jest właśnie motyw niniejszego wykładu.

Aby postępować w jakimś porządku, ustalmy najpierw, zamiast wstępu, dokładną naturę odniesień, o które chodzi. Następnie rozpatrzmy nasz temat:

1. Dane historyczne dotyczące tych odniesień.
2. Naukę teologii, a zwłaszcza św. Tomasza z Akwinu.
3. Konkretnie zastosowania, które mogą być wykorzystane dzisiaj.

Wprowadzenie

NATURA POWIĄZAŃ

A. Czy byłoby to zwykłe postawienie obok siebie? Jakaś zupełnie przypadkowa historyczna okoliczność złączyłaby te dwie rzeczywistości w jedną ceremonię. Zwykła zewnętrzna zbieżność, a nawet materialna wygoda może zasugerować to obrzędowe połączenie, zatrzymując na długo w pobieżnej inicjacji te różne sakramenty. Ten sam fenomen miał niegdyś miejsce przy udzielaniu niższych święceń. W sposób sprzeczny z prawem przyzwyczajono się do pomijania odstępów czasowych i do udzielania czterech święceń

podczas jednej ceremonii. Trzeba było formalnego rozporządzenia (kan. 978), aby usunąć to nadużycie. Ani tego typu niepokoje, ani (proszę mi wybaczyć to wyrażenie) motywy zakrywania nie wpłynęły - trzeba to powiedzieć - na genezę tej uroczystości, najczystszej i najbardziej uniwersalnej w kulcie chrześcijańskim, tej którą można prawdziwie nazwać wielkim "Obrzędem" wspólnoty wiernych.

B. Jest więc głębsze odniesienie. Czy byłoby ono porządku czysto prawnego i dyscyplinarnego? Aby człowiek mógł wejść w tajemnice życia chrześcijańskiego, aby został wtajemniczony, musi być odsłonięta wielka "Tajemnica wiary", ta, którą specjalnie chroniła dyscyplina arkanów. Bez tej końcowej inicjacji nowo przybyły pozostaje profanem, obcym, który jest niegodny uczestniczyć w zgromadzeniu Braci. Jest więc rzeczą zrozumiałą, że Kościół dla dopełnienia formacji neofitów wymaga całkowitego objaśnienia tajemnicy eucharystycznej.

C. Ale jest jeszcze coś więcej - dotykamy tutaj prawdziwej tezy naszego wykładu. Pomiędzy tymi dwoma sakramentami istnieje wewnętrzna organiczna więź, która zależy od samej natury tych dwóch rzeczywistości. Chrzest przeznaczają nas do świętych misterium - cały jest na nie zorientowany, przywołuje je i ich się domaga. Jest nakierowany na Eucharystię, jak magnes na biegun. Eucharystia jest we chrzcie tak, jak owoc jest w kwiecie. Słowa Mistra: "Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie" (J 6.53), pozwala przewidzieć intymność i głębię tych powiązań - i chrześcijańska tradycja tu się nie pomyliła. Bez tej nierozdzielnej i żywotnej więzi, której wymagania sprecyzujemy, chrzest jest daremny i bezskuteczny - to bezużyteczny środek, któremu brakuje wykończenia, świątynia bez sanktuarium i bez ołtarza. Ochrzczony, któremu obca jest Eucharystia, jest synem pozbawionym synowskiego szacunku i miłości: poronionym świętym. Oto przedmiot naszego wykładu.

Część pierwsza

DANE HISTORYCZNE

Starożytna dyscyplina kościelna ukazuje nam stałą jednoczesność udzielania tych dwóch sakramentów. Aż do XII wieku wtajemniczenie chrześcijańskie zawiera niezmiennie chrzest, bierzmowanie i Eucharystię. Dowód organicznego powiązania pomiędzy tymi rzeczywistościami bez wątplenia nie jest decydujący, ale sam fakt i okoliczności jemu towarzyszące są bardzo znaczące i moralnie przekonywujące. Wyróżnimy cztery etapy praktykowania tej dyscypliny poczynając od pierwszych wieków aż po wiek XII.

1. Trzy pierwsze wieki

Dla tego okresu zadowolimy się zacytowaniem trzech świadków pierwszorzędnej wagi i stanowiących całkiem przejrzysty przykład - sięgają oni II i III wieku.

ŚW. JUSTYN (+167) w swoim sławnym liście-apologii skierowanym do cesarza Antoniusza Pobożnego około roku 150 pisał: "Przedstawię ci teraz - z obawy, iżby nie myślano sobie, że to złośliwie ukrywamy - w jaki sposób jesteście Bogu poświęceni i odnowieni przez Chrystusa. Tych, którzy są przekonani o prawdzie naszej nauki i którzy decydują się prowadzić życie zgodne z tą wiarą (katechumenat), zobowiązujemy do postu, do modlitwy (...). Następnie prowadzimy ich do miejsca, gdzie jest woda i zostają odnowieni w taki sam sposób, jak my byliśmy niegdyś (...). Po skończonych modlitwach pozdrawiamy się pocałunkiem i temu, który przewodniczy zgromadzeniu Braci, przynosi się chleb, kielich wina i wody. Wziąwszy je oddaje on chwałę Ojcu przez imię Syna i Ducha Świętego, i składa długie dziękczynienie (...). Następnie ci, których nazywamy diakonami, rozdają każdemu chleb, wino i wodę konsekrowane przez dziękczynienie (...)" **4.** Komentując ten tekst bp DUCHESNE stwierdza: "Wtajemniczenie chrześcijańskie, jakie opisują nam dokumenty od końca II wieku, zawierało trzy istotne obrzędy: chrzest, bierzmowanie i pierwszą Komunię" **5.**

Pięćdziesiąt lat później TERTULIAN (+220) opisuje w swoim Traktacie o zmartwychwstaniu ciała obrzęd inicjacji: "Obmywa się ciało, aby oczyścić duszę (...). Nakłada się ręce na ciało, aby dusza została oświecona przez Ducha Świętego (...). Karmi się ciało chrześcijanina Ciałem i Krwią Chrystusa, ażeby dusza wzbogaciła się Bogiem" **6**.

Zadowolamy się schematycznym cytatem, który oszpeca piękny opis genialnego pisarza, ale który wystarcza dla pokazania, że od trzeciego wieku ta sakramentalna trylogia jest nierozdzielna. Wreszcie, w tej samej epoce, wielki świadek Kościoła afrykańskiego, ŚW. CYPRIAN, biskup Kartaginy (+250) streszcza w dwóch zwięzłych słowach całe wtajemniczenie: "Sic a baptizatis et Spiritum sanctum consecutis, ad bibendum calicem Domini pervenitur". "Ci, którzy zostali ochrzczeni i otrzymali Ducha Świętego, przystępują do picia kielicha Pańskiego" **7**. Wyrażenie św. Cypriana parvenitur jest sugestywne: kielich Pański wydaje się być kresem, do którego prowadzi wtajemniczenie.

2. Od IV wieku do Karola Wielkiego

Aż dotąd katechumenami są w większości dorośli; dlatego zwyczaj udzielania pierwszej Komunii w sam dzień chrztu wydaje się dość naturalny, ale mniej przekonujący dla naszej tezy. Począwszy od IV wieku do katechumenów dorosłych dołączają coraz liczniej nowo narodzeni. Święty Augustyn, Konstytucje apostołskie (napisane w Antiochii w IV wieku, według bpa Duchesne **8**) i Kanony Hipolita z tej samej epoki **9** - wszyscy ci świadkowie mówią o chrzcie małych dzieci. Otóż, dla nich nie czyni się żadnej różnicy w dyscyplinie: tego samego dnia, w trakcie tej samej ceremonii neofita otrzymuje trzy sakramenty wtajemniczenia - i żadna różnica nie jest brana pod uwagę. Także nowo narodzeni przyjmują pierwszą Komunię w dniu swojego chrztu.

W Zbiorze dyscyplinarnym GENNADIUSZA z Marsylii (+493) czytamy następujący przepis: "Jeśli wśród neofitów są małe dzieci (...) nie rozumiejące nauki, to osoby, które je przedstawiły do chrztu, udzielą za nie odpowiedzi. Na te dzieci zostaną nałożone ręce, naznaczy się je świętym Krzyżmem, włączy się je do uczestnictwa w misterium eucharystycznym" **10**. I ten zapis Gennadiusza stanie się klasyczny w całym średniowieczu do tego stopnia, że biskup YVES Z CHARTRES (+1116) ponadto uczyni z niego normę dyscyplinarną w swojej diecezji.

Taka sama jest tradycja Kościoła afrykańskiego; ŚW. AUGUSTYN (+430) rzadko mówi o chrzcie udzielanym dzieciom nie wzmiankując o Eucharystii. "Błogosławionej pamięci papież Innocenty - pisze - sam powiedział: małe dzieci nie mają życia bez chrztu i bez udziału w Ciele Pańskim" **11**. Doktryna ta będzie później podważona - wyjaśnimy zaraz, w jakim sensie. Ale zapamiętajmy na razie, że wielki Doktor uważa ten stosunek pomiędzy dwoma sakramentami za istotny. Zresztą fakt, że do dzieci stosuje się bez najmniejszego wahania taką samą dyscyplinę jak do dorosłych, dowodzi, że zwyczaj ten był traktowany jako całkowicie zgodny z naturą rzeczy.

3. W czasach Karola Wielkiego

Wielkie dzieło wtajemniczenia chrześcijańskiego, którego dokonywano w noc paschalną w bazylice na Lateranie, miało miejsce we wszystkich katedrach Zachodu. Przypominamy zwłaszcza czcigodne zwyczaje Kościołów frankońskich z czasów Karola Wielkiego, gdyż są one zwyczajami naszych przodków. Dokumentów jest dużo: posiadamy pontyfikały i rytuały ze wszystkich ważniejszych diecezji dawnych Galów. Te liturgiczne księgi, wszystkie z tego samego okresu (od VIII do IX wieku), opisują obszernie uroczyste ceremonie Wielkiej Nocy paschalnej, które były identyczne we wszystkich Kościołach - nie licząc kilku nieznacznych różnic. Streścimy krótko rytuał Kościoła w Reims z VIII wieku **12**.

Obrzędy wielkosobotnie były bardzo długie: zaczynały się około czwartej godziny po południu, a trwały do świtu: "quae lucescit in prima Sabbat - do pierwszych przebłysków świtu Niedzieli Zmartwychwstania". Mistyczne Ciało zmartwychwstawało wraz z Chrystusem cielesnym.

Po zakończeniu modlitwy błogosławieństwa wody, zaczyna się chrzest. Wspólnota jest

zgrupowana w baptysterium: stąd duże rozmiary tych starożytnych budowli. "Akolici, bosci, przywdziali białe szaty. Wchodzą więc prosto do wody i odbierają z rąk rodziców małe dzieci (...). Każde z nich zostaje trzykrotnie głęboko zanurzone: >Ja ciebie chrzczę w imię Ojca (pierwsze zanurzenie), i Syna (drugie zanurzenie), i Ducha Świętego (trzecie zanurzenie)<". Następują kolejne obrzędy chrzcielne i bierzmowania, które tu pomijamy. Wszyscy śpiewając litanie, udają się w dużym orszaku do głównego kościoła na uroczystą Mszę Nocy Paschalnej. Nowo ochrzczeni przystępują do swojej pierwszej Komunii świętej. I liczne przepisy rytuału wskazują na to, że chodzi o małe dzieci: "Trzeba zatroszczyć się o to, aby nie dawać dzieciom nic do jedzenia po ich chrzcie, nie można ich również karmić piersią, aż do przyjęcia przez nie Komunii świętej". A nieco dalej: "Jeśli jakieś dziecko przyjęło Komunię nie będąc na czczo, jego matka będzie pościć przez czterdzieści dni". Jeśli z powodu nieobecności biskupa dziecko nie otrzymało bierzmowania, "kapłan powinien dać nowo ochrzczoneму dziecku Ciało i Krew Pańską" **13**. Jeśli dziecko jest zbyt małe, aby przełknąć postać chleba, biskup daje mu trochę konsekrowanego wina, mówiąc: "Niech Krew Pana Naszego Jezusa Chrystusa zachowa cię na życie wieczne. Amen" **14**. Przez siedem dni Oktawy Paschalnej rodzice i dzieci przychodzili codziennie na Mszę świętą: "Rodzice złożą tam ofiarę w imieniu swoich nowo ochrzczonych dzieci i każdego dnia rodzice i dzieci przystąpią do Komunii świętej" **15**.

Wszystkie te elementy dyscypliny, które krótko przypomnieliśmy, pokazują wyraźnie, że Eucharystia jest nieoddzielna od chrztu: ani pominięcie bierzmowania, ani słabość fizyczna dziecka uniemożliwiająca przyjęcie Komunii świętej pod postacią Chleba nie zwalnia nowo ochrzczonego od uczestnictwa w misteriach eucharystycznych w samą noc chrztu: jego zmartwychwstanie z Chrystusem nie byłoby dopełnione.

4. Do XII wieku

W ciągu tego wieku obserwujemy zbijające z tropu zjawisko: gwałtowne zaniechanie dyscypliny starej i powszechnej jak Kościół. Nie jest naszym zamiarem poszukiwanie przyczyn tej zmiany, o tyle zaskakującej, że Kościół wschodni zachował aż do dnia dzisiejszego tę starożytną inicjację chrześcijańską, jaka była wspólna obu Kościołom. Sam byłem w Rosji świadkiem pierwszej Komunii świętej nowo narodzonego dziecka, udzielanej pod postacią wina od razu po jego chrzcie i po wybierzmowaniu przez kapłana. Jeszcze na początku XII wieku teolog WILHELM Z CHAMPEAUX, biskup Langres (+1122), pisał: "Małym dzieciom, które zostały ochrzczone, daje się tylko kielich; nie mogą one jeść chleba. Ale otrzymują całego Chrystusa w kielichu" **16**. Później pojawiają się teologiczne dyskusje na temat Komunii świętej pod dwoma postaciami **17**.

Tymczasem dyscyplina ta coraz bardziej wychodzi z użycia i mnożą się zakazy. Od 1196 roku Eudes z Sully, biskup Paryża, w swoim synodalnym liście zabrania rygorystycznie udzielania Komunii świętej małym dzieciom **18**.

Wreszcie w 1215 roku IV Sobór Laterański uświęcił nową dyscyplinę. W kanonie 21 dekretem *Omnis utriusque sexus* pozwolił opóźnić aż do wieku rozeznania dopuszczenie dzieci do pierwszej Komunii: "Każdy wierny takiej czy innej płci, jeśli doszedł do wieku rozeznania, powinien wyznać swoje grzechy co najmniej raz w roku (...) i przyjąć pobożnie, przynajmniej w Wielkanoc, sakrament Eucharystii".

Zakończyliśmy szybki przegląd danych historycznych. Niewątpliwie cała starożytna dyscyplina świadczy na korzyść naszej tezy: okoliczności, które jej towarzyszą, jej jednomyślne zachowywanie na przestrzeni dwunastu wieków bez podnoszenia jakichkolwiek zastrzeżeń, potwierdzenia synodów i teologów - wszystko zakłada stosunek istotnej harmonii pomiędzy chrztem i Eucharystią: te dwa sakramenty są nierozdzielne.

Część druga

TEOLOGICZNY PUNKT WIDZENIA

Pragniemy zająć się dokładniej trzema zagadnieniami:

1. Doktryną Soboru Trydenckiego na ten temat.

2. Taktyką teologii od XIII do XVI wieku.
3. Doktryną świętego Tomasza.

1. Doktryna Soboru Trydenckiego

Na pierwszy rzut oka nauka Soboru Trydenckiego wydaje się niewiele sprzyjać naszej tezie. Oto dekret wydany 16 lipca 1562 roku na XXI sesji: "Wreszcie święty Sobór naucza, że dzieci, które nie doszły jeszcze do wieku dojrzałości umysłowej, nie są zobowiązane żadną koniecznością do przyjmowania Eucharystii (...). W istocie nie mogą one w tym wieku utracić łaski dziecięctwa Bożego, którą otrzymały przez chrzest".

Pewien szczególny kanon sankcjonował następujące rozstrzygnięcie: "Jeśli ktoś mówi, że Komunia eucharystyczna jest konieczna dla małych dzieci, zanim by doszły do wieku rozeznania - niech będzie wyklęty".

Uczyńmy kilka uwag:

A. Sobór nie poszedł za sugestiami licznych teologów, którzy chcieli pozytywnego potępienia wczesnej Komunii świętej, potępienia, które zawierałoby naganę i zaparcie się odwiecznej dyscypliny Kościoła, wciąż honorowanej we wszystkich Kościołach wschodnich. Przyjęto roztropnie formę negatywną: wpada się w klątwę tylko wtedy, gdy stwierdza się konieczność Komunii świętej do zbawienia małych dzieci - ale wolno myśleć i stwierdzać, że lepiej jest, jeśli one Komunię świętą przyjmują, i że dyscyplina Wschodu, jak i zwyczaj dwunastu wieków Zachodu, zasługują na wszelkie pochwały.

Ta sama roztropność zainspirowała na tym Soborze dekret odnoszący się do nielegalności rozwodu w przypadku cudzołóstwa. W tej kwestii również wydany był dekret negatywny: klątwa dosięgała wyłącznie tych, którzy potępiali, jako fałszywą, interpretację Kościoła zachodniego, i w konsekwencji nie odrzuciła w żaden sposób interpretacji wschodniej. Dzięki wpływom episkopatu z Vénétie, będącego w bliższych stosunkach z Kościołami wschodnimi, te rozropne podejścia znalazły ostatecznie odbicie w dekretach. W sprawie, którą się zajmujemy, Komunia święta małych dzieci nie jest więc bynajmniej przez Kościół potępiona.

B. Motyw dostarczony przez Sobór, a mianowicie: "Dzieci nie mogą w tym wieku utracić łaski dziecięctwa Bożego, którą zyskały przez chrzest" - nie wydaje się być przedawniony. Prawdziwa zasada, która prowadziła Kościół aż do XII wieku, została wyrażona przez kardynała DE CUSA (+1464): "Dziecko przez chrzest otrzymuje życie nadprzyrodzone. Nic mu odtąd nie przeszkadza uczestniczyć w duchowym posiłku, tym bardziej, że żadna zła lub niedoskonała dyspozycja nie stawia przeszkody w duszy tego niewinnego ożywiającemu działaniu sakramentu, który działa niezawodnie sam z siebie od chwili, gdy ten, któremu się go udziela, posiada życie nadprzyrodzone" **19**.

2. Taktyka teologii od XIII do XVI wieku

Nie będziemy tracić czasu na przedstawianie wszystkich argumentów teologów przeciwko Komunii świętej nowo narodzonych. Tekst św. Pawła (1 Kor 11, 29): "Kto bowiem spożywa i pije nie zważając na Ciało Pańskie, wyrok sobie spożywa i pije" dostarcza tematu przeciwnikom. Na Soborze w Bazylei (1433) wielu mówców domagało się wyraźnego i pozytywnego potępienia, wyjaśniając obszernie, że dziecko jest niezdolne do takiej świadomej samooceny, jakiej domaga się Apostoł, i że odtąd dopuszczenie dzieci do Komunii świętej przed osiągnięciem przez nie wieku rozeznania jest wielkim nieuszanowaniem tego Boskiego sakramentu.

Sobór w Konstancji (1418) zwrócił się też do cesarza z prośbą o zaprzestanie udzielania Komunii świętej małym dzieciom w całym jego królestwie **20**.

Spotykamy również w tym okresie pisarzy tak słabo poinformowanych, że aż posuwających się do twierdzenia, iż taka dyscyplina nigdy w Kościele łacińskim nie istniała, i że została ona wprowadzona w Kościele wschodnim w wyniku schizmy.

Wobec tak ciasnego spojrzenia i uprzedzeń lepiej rozumiemy uregulowania Soboru Trydenckiego i jego roztropną rezerwę, której dał dowód. Podajemy tu pełny tekst dekretu, którego doniosłość pozwoli lepiej zrozumieć fakty wyżej przedstawione.

"Święty Sobór naucza, że małe dzieci pozbawione jeszcze używania rozumu żadną miarą nie są zobowiązane do sakramentalnego przyjmowania Eucharystii. Zostały bowiem odrodzone w wodzie chrzcielnej i wszczępione w Chrystusa, więc nie mogą w tym wieku utracić łaski synostwa Bożego, która została im udzielona.

Nie znaczy to, że trzeba by potępić starożytność, jeśli w wielu miejscach zachowała przeciwny zwyczaj. Starożytni Ojcowie ze względu na swoje czasy z pewnością mieli do tego poważne racje, aby postępować tak, jak to czynili. Należy wierzyć, że zalecali Komunię świętą małym dzieciom nie sądząc przy tym nigdy, żeby ta Komunia była dla nich konieczna do zbawienia.

W rezultacie, jeśli ktoś twierdzi, że jest rzeczą konieczną - i z Bożego ustanowienia - udzielać Komunii świętej dzieciom przed wiekiem rozeznania, niech będzie wyklęty" **21**. Taka jest zatem nauka Kościoła na nasz temat: przed wiekiem używania rozumu Komunia święta ani nie jest konieczna do zbawienia, ani taką nie jest z Bożego ustanowienia - lecz starożytna dyscyplina jest uratowana i nierozdzielny, organiczny związek pomiędzy dwoma sakramentami jest, co najmniej teoretycznie, uzasadniony.

3. Doktryna świętego Tomasza

Pozostaje krótko omówić nauczanie św. Tomasza, które da nam prawdziwą doktrynę w tej materii. Wielki Doktor należy do epoki sprzyjającej poruszaniu tego zagadnienia (+1274). Wiek XIII był jeszcze bardzo bliski starożytnej dyscyplinie, a z drugiej strony niedawny dekret Soboru Laterańskiego nie był jeszcze przedmiotem tendencyjnych komentarzy, o których mówiliśmy.

A. Nauka bezpośrednia

a) Eucharystia jest wypełnieniem życia chrześcijańskiego: quasi consummatio vitae spiritualis (III P., q. 73, art. 3).

b) W istocie zawiera w sobie całe bogactwo życia wiecznego i dla jego przekazywania nam jest ustanowiona: "Competit huic sacramento quod causet adeptionem vitae aeternae" (q. 79, art. 2.).

c) Sakramenty powinny się ku niej kierować jako do swojego celu (q. 73. art. 3).

d) Chrzest ma za cel przygotować duszę do przyjęcia Eucharystii: "Sacramentum baptismi ordinatur ad eucharistiae receptionem..." (q. 65, art. 3).

Ale oto potwierdzenie jeszcze bardziej kategoryczne naszej tezy. "Nikt, mówi Doktor, nie posiada łaski przed przyjęciem tego sakramentu (Eucharystii), chyba, że na mocy pragnienia jego przyjęcia: "Nec aliquis habet gratiam ante susceptionem hujus sacramenti, nisi ex aliquo voto ipsius" (q. 79, art. 1, ad 1). A na innym miejscu podnosi pewną trudność: ochrzczone dziecko nie może, tak jak dorosły, mieć takiego pragnienia, które kieruje jego chrzest ku Eucharystii. Jesteśmy oto w samym sercu problemu. Odpowiedź jest wyśmienita: "Przez chrzest człowiek jest dysponowany do przyjęcia Eucharystii; od tej pory, przez sam fakt, że dzieci są chrzczone, przeznaczone są z woli Kościoła do przyjmowania Eucharystii; i jak Kościół wyznaje za nich wiarę, tak samo pragnie on dla nich Eucharystii. "Quia per baptismum ordinatur homo ad eucharisticam; et ideo ex hoc ipso quod pueri baptizantur, ordinantur per Ecclesiam ad eucharisticam; et sicut ex fide Ecclesiae credunt, ita ex intentione Ecclesiae desiderant eucharisticam, per consequens recipiunt rem ipsius" (q. 73, art. 3).

W innym miejscu precyzuje: "Nisi ex aliquo voto ipsius, vel per se ipsum, sicut adulti; vel voto Ecclesiae, sicut parvuli - (...) chyba że na mocy pragnienia (przyjęcia Eucharystii), bądź

to wyrażonego przez samego ochrzczonego, jeśli jest dorosłym; bądź też wyrażonego przez Kościół, jeśli jest dzieckiem" (q. 79, art. 3, ad 1).

Co za pełnia w tym wspomniałym przedłożeniu! Nie stwierdzając absolutnej konieczności sakramentalnej Komunii małych dzieci (co byłoby przeciwne dekretowi Soboru Laterańskiego i wszystkim ówczesnym teologicznym tendencjom), uzasadnia całkowicie starożytną praktykę - głębokich dla niej racji szuka w organicznej więzi dwóch sakramentów. Wreszcie przywraca honor tej pocieszającej i solidnej doktrynie skuteczności Kościoła jako takiego oraz zastępczych form, które sprawuje przez wzgląd na swoich członków znajdujących się w fizycznej lub moralnej niemożności osobistego działania.

Można więc powiedzieć, że Eucharystia jest nieuniknionym wynikiem, kulminacyjnym punktem inicjacji chrześcijańskiej. A tymczasem trzeba przyznać, że w literaturze Kościoła pierwotnego i w homiliach Ojców więcej miejsca poświęcono sakramentowi chrztu.

Jeśli katechezy mówią mniej o Eucharystii, to dlatego, że katechumenów wtajemniczano w święte misteria z wielką rezerwą. Dyscyplina arkanów, cokolwiek by o niej powiedzieć, pozostawiła ślady w literaturze tamtej epoki. Św. Augustyn czyni do niej częste aluzje w swoich homiliach paschalnych: "Niech katechumeni nie znają Ciała Chrystusa, które znają wierni; tego Ciała, które otrzymujemy my, którzy je znamy, a które wy, katechumeni dopiero poznacie. Podobna się Bogu to, abyście poznawszy je, nigdy nie otrzymali go dla waszego potępienia" **22**.

"Dzisiaj znów muszę od ołtarza Bożego skierować do dzieci kazanie o Sakramencie ołtarza. Mówiłem im już o sakramencie Symbolu - albo o tym, w co powinny wierzyć; o sakramencie Modlitwy Pańskiej - albo o tym, o co powinny prosić; wreszcie o sakramencie świętej wody chrztu. Słyszały o wszystkich tych tajemnicach. Ale nic się jeszcze nie dowiedziały o Sakramencie ołtarza, który dziś zobaczyły po raz pierwszy" **23**.

A w kazaniu w dzień Paschy: "Nie zapominam o moim zobowiązaniu. Wam, którzy zostaliście ochrzczeni, obiecałem powiedzieć o Sakramencie świętego Stołu, o sakramencie, który w tym momencie rozpamiętujecie, i w którym tej nocy uczestniczyliście. Musicie w końcu wiedzieć, co otrzymaliście, co jeszcze będziecie otrzymywać a co powinniście otrzymywać każdego dnia" **24**.

B. Nauka pośrednia

W swoim traktacie o sakramentach św. Tomasz mocno obstaje przy tej głównej idei: "Przez sakramenty, a zwłaszcza przez sakrament chrztu, człowiek jest poświęcony kultowi Bożemu: Homo deputatur ad cultum divinum". I nie jest to dla niego względ drugorzędny - jest to myśl zasadnicza, do której stale się odwołuje. Powierza ją, tylko w 63 kwestii III części, aż jedenaście razy. Często stosuje ją w odniesieniu do chrztu. Otóż, Ofiara eucharystyczna jest kultem w pełnym tego słowa znaczeniu, a sakramentalne spożywanie z tej Ofiary realizuje doskonale w niej uczestnictwo.

Wynika z tego, że ochrzczonego, czy to dziecko, czy dorosły, od chwili, kiedy staje się członkiem społeczności świętych, kiedy zostaje naznaczony świętym znamieniem, przez które poświęcony jest kultowi Bożemu: deputatur ad cultum divinum - ma prawo, jeśli nie obowiązek, uczestniczyć w ofierze swojej matki Kościoła i włączyć się doskonale w jego kult spożywając Świętą Ofiarę.

Określając tę zasadę sakramentalnej ekonomii: per sacramenta homo deputatur ad cultum divinum, św. Tomasz raz jeszcze potwierdził pośrednio, ale niezaprzeczalnie, zasadność Komunii świętej małych dzieci. Więcej, można stąd wyciągnąć wniosek, że chrzest z samej swojej natury domaga się Eucharystii.

Zauważmy, że ta doktryna nie faworyzuje w żaden sposób koncepcji czysto obiektywnego i trochę magicznego działania sakramentów, która zwalniałaby człowieka ze wszelkiej subiektywnej współpracy, jak to pozwalałaby sądzić formuła o skuteczności ex opere operato. Ale w dziedzinie nadprzyrodzonego działania współpraca ta musi być rozumiana nie w sensie czysto indywidualnym, a w zależności od przynależności do Mistycznego Ciała

Chrystusa i od form zastępczych, jakie chrześcijanin chwilowo do tego niezdolny może odnaleźć w tym zjednoczeniu.

Myślę, że ta pobieżna analiza teologiczna pozwala stwierdzić, że - mimo w pewnym momencie błędnej orientacji teologicznej - Kościół nigdy nie wyrzekł się swojej dawnej praktyki. A ponadto, św. Tomasz z Akwinu w pełni zachował głęboką i tradycyjną koncepcję wtajemniczenia chrześcijańskiego.

Część trzecia

ZASTOSOWANIE PRAKTYCZNE

Oczywiście nie jest dla nas problemem odnowić wielkie działanie Nocy paschalnej oraz praktykę chrześcijańskiej inicjacji, taką, jaką znali nasi pobożni przodkowie. Wszak rzeczywistości, które ona w sobie zawierała, wciąż trwają. Same obrzędy, które niegdyś ukazywały się w pełnym blasku świąt paschalnych, dokonują się i dzisiaj - osłabione w swoim wyrazie, zamazane w swojej symbolice i ograniczone w swoim rozwoju, ale nadal działające i skuteczne. Życie duchowe zostało w nas wszystkich zrodzone przez te same obmycia i te same namaszczenia. Tak samo, jak katechumeni w VI wieku, zostaliśmy namaszczeni krzyżem, trzymaliśmy poświęconą świecę, kapłan nałożył na nas ręce, spożywaliśmy najświętszą Ofiarę.

Odtąd, pod popiołem naszych chrześcijańskich archiwów wciąż tli się rozpalony dla nas żar, przy którym może rozgrzać się nasza pobożność. Spróbujemy stwierdzić to na płaszczyźnie doktrynalnej, kultycznej i ikonograficznej.

A. W doktrynie

Wtajemniczenie chrześcijańskie rozumiane całościowo wpaja nam religię opartą na bazie latreutycznej, ofiarniczej, eklezjalnej.

a) Baza latreutyczna: Chrzest uświęca nas przede wszystkim po to, byśmy oddawali doskonały kult naszemu wielkiemu Bogu. Pierwszym celem sakramentów, a w szczególności chrztu, jest uczynić nas godnymi tego, by składać uwielbienie i cześć Trójcy Świętej: Homo deputatur ad cultum divinum.

b) Baza ofiarnicza: Zostaliśmy ochrzczeni, aby móc uczestniczyć w eucharystycznym misterium. Nie zadowolamy się więc - co jest prawdziwe i zgodne z Ewangelią - propozycją Eucharystii jako pokarmu naszego osobistego życia duchowego, ale obstajemy przy tej fundamentalnej i zbyt zapomnianej już prawdzie, którą wtajemniczenie nam przypomina, a mianowicie, że pokarm ten łączy nas z Ofiarą, z żertwą złożoną w ofierze i przyjętą przez Ojca. Przyjmujemy Ciało Pańskie, by doskonale uczestniczyć przez Niego, z Nim, w Nim w czynności kultycznej w pełnym tego słowa znaczeniu, w ofierze eucharystycznej. Stąd ważne jest, aby nie oddzielać Komunii świętej od ofiary, gdyż jest ona doskonałym w niej uczestnictwem.

c) Baza eklezjalna: W pełnych dostojności modlitwach Wielkiego Piątku prosimy za katechumenów słowami: "Wszchemogący, wieczny Boże, Ty nieustannie ubogacasz swój Kościół nowym potomstwem (...)".

Kościół nie tylko daje sakramenty (widzieliśmy, że ma macierzyńskie formy zastępcze dla małych dzieci), ale to on przede wszystkim je otrzymuje; sakramenty są ustanowione dla dobra całej wspólnoty chrześcijańskiej. Łaska nie czyni z człowieka jednostki żyjącej dla siebie i samowystarczalnej. Ona czyni z niego żywego członka żywego Ciała. Więcej, nie znajduje on inaczej tego życia jak tylko przez włączenie się w całe Ciało. Jeśli łaska została najpierw dana całemu Kościołowi dla każdego jego członka, to sakramenty, które są przyczyną tej łaski, mają uniwersalne działanie wspólnotowe, przeznaczenie kościelne. Jak lepiej wyrazić i upowszechnić tę kapitalną prawdę, że przez ową nieporównywalną Celebrację paschalną, która w samą świętą Noc Zmartwychwstania, w całym chrześcijańskim świecie rodziła nowe dzieci naszej matce Kościołowi, "wszyscy razem

tworzymy jedno ciało w Chrystusie, a każdy z osobna jesteśmy nawzajem dla siebie członkami" (Rz 12, 5) 25?

B. W aktach kultu

a) Jestem pewien, że wielu spośród nas pragnie odnowienia takiego wtajemniczenia chrześcijańskiego, jakie w czasach wiary inspirowało wiernych do głębokiego i światłego szacunku dla życia nadprzyrodzonego. Byłoby to przedwcześnie: dzisiejsze umysły są zbyt obce starożytnym metodom - i błogosławmy powolność Kościoła rzymskiego, który zwleka z zezwoleniem na powrót do tradycji i czeka, aż prace historyczne i popularyzatorskie przygotowują umysły.

Jest to ogromne pole, które otwiera się dla aktywności apostołów liturgii.

b) Zacznijmy więc od pełnego docenienia i odnowienia tego, co Kościół zachowuje aż po dzień dzisiejszy.

Najpierw obowiązek Komunii świętej wielkanocnej, która powinna być czymś zasadniczym w życiu chrześcijan. Zamiast przedstawiać ją jako trudny pozytywny przepis, umieścimy ją w jej historycznych ramach: wiąże się ona przez swoje początki i swoją naturę z wielkim dziełem chrześcijańskiego wtajemniczenia, którego jest doroczną realizacją. Dla neofity był to chrzest z wody, *lavant aquae*; dla nas, chrześcijan, to chrzest pokuty, *lavant lacrymae* - ale dla wszystkich to doroczne zmartwychwstanie do życia zmartwychwstałego Chrystusa w misterium Eucharystii.

To samo odnosi się do przepisu świętowania niedzieli. To cotygodniowa Pascha, która przywraca nam kontakt z misterium odkupienia: w całej tradycji niedziela jest dniem Zmartwychwstania. Przepisy kościelne rozważane pod tym kątem nabierają całej swojej wartości i swego najwyższego znaczenia.

c) Wydobyć z naszej dzisiejszej Wielkiej Soboty maksimum jej nadprzyrodzonej wydajności. Księgi liturgiczne zachęcają bardzo (*maxime convenit*) biskupów do sprawowania chrztu w katedrach w trakcie uroczystości tego dnia; aż do 1917 roku było to obowiązkowe. We wszystkich parafiach uroczyste błogosławieństwo wody chrzcielnej może stać się wydarzeniem dla religijnej rodziny, jeśli zadba się o ogłoszenie tego w poprzedzającą niedzielę i jeśli podtrzyma się zwyczaj rozdawania poświęconej wody. Dobrze jest wyjaśnić wiernym, że nie chodzi tu o zwykłą święconą wodę. Poświęcenie oleju katechumenów i wlewanie krzyżma świętego dają wodzie chrzcielnej szczególną moc i godność. Jeśli kadz chrzcielna nie wystarcza, należy się wystrzeżać przed użyciem balii do prania lub jakiegokolwiek innego zwykłego naczynia. Czas paschalny jest też - według starożytnego zwyczaju - sprzyjający dla wdrażania kultu i szacunku dla baptysterium poprzez dekorowanie go od Wielkiej Soboty wykładzinami i kwiatami oraz nawiedzanie go procesjonalnie ze śpiewem *Sicut cervus*.

d) Odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych w dzień uroczystej Komunii świętej również idzie po linii tradycji i chrześcijańskiego wtajemniczenia. Kult baptysterium będzie tu miał w sposób naturalny swoje miejsce.

e) I wreszcie, temu powrotowi do tradycji i przygotowaniu reform w sposób bardziej szczególny może pomóc paraliturgia. Doskonałe i wspaniałe odtworzenie inicjacji chrześcijańskiej, takiej, jaka miała miejsce u świętego Jana na Lateranie w noc paschalną - bez zarzutu z punktu widzenia historycznego i kultycznego - byłoby bardziej zdecydowane i wymowne niż wszystkie mowy obrończe. I tyle innych zaniechanych dzisiaj czynności liturgicznych, których całe opisy posiadamy w starych liturgiach - frankońskiej, hiszpańskiej, ambrozjańskiej czy innych - mogłoby być przywróconych z wielkim pożytkiem dla religijnego nauczania i formacji wiernych. Czynności te mogłyby być następnie filmowane i wyjaśniane tekstem.

C. W ikonografii

Dom Leclercq, prezentując nam niedawno freski z muzeum Chaillot, przedstawił całą duchowość tej liturgicznej sztuki ludowej, która służyła za oprawę sprawowanego kultu i proponowała wiernym kontemplację scen z życia Kościoła, ze Starego i Nowego Testamentu, ilustrując w ten sposób obrzędy sakramentalne oraz czytania Oficjum i Mszy. Dzięki swojej złożonej kompozycji starożytna inicjacja chrześcijańska może dostarczyć wielorakich i sugestywnych motywów dla obrazowej dekoracji naszych kościołów. W szczególności baptysterium, któremu trzeba przywrócić jego godność i dawną świetność, mogłoby być ozdabiane freskami, które przypominają sceny wtajemniczenia: katechumenat, zanurzenie, bierzmowanie, Eucharystię, rozwijające się w ramach Święta Paschalnego i pokazujące na drugim planie Kalwarię i chwalebny grób: "Przez chrzest (...) zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie - jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca" (Rz 6, 4).

Te same motywy mogłyby korzystnie zainspirować wspomnienia pierwszej Komunii świętej i wyobraźnię religijną w ogólności. Ikonografia była niegdyś Biblią ludzi niewykształconych. Na początku tych Dni M. Cruiziat mówił nam o wielkich zbiorowych manifestacjach, gdzie cała wspólnota, ogarnięta zgodnym poruszeniem objawia się sama sobie i światu: każda społeczność musi mieć swoją wielką "Celebrację". I oto podczas tych Dni historia, a jeszcze lepiej teologia, chrześcijańskie życie przeżywane w pełni poprzez apostoła wśród nas albo ludów pogańskich (co R. P. Aupiais tak sympatycznie nam przedstawił) - wszystkie te świadectwa pokazały nam, że Wtajemniczenie chrześcijańskie, Noc paschalna, której wspaniałość sławi niezrównany Exultet, były niegdyś i muszą być dzisiaj wielką doroczną Celebracją, zgromadzeniem całej społeczności wiernych: "O zaiste błogosławiona noc, jedyna, która była godna poznać czas i godzinę zmartwychwstania Chrystusa (...). Uświęcająca siła tej nocy oddala zbrodnie, z przewin obmywa, przywraca niewinność upadłym, a radość smutnym, rozprasza nie-nawiść, usposabia do zgody i ugina potęgę (...). O, zaiste błogosławiona noc, w której się łączy niebo z ziemią, sprawy boskie ze sprawami ludzkimi".

Lambert Beauduin OSB, "Baptême et Eucharistie", La Maison-Dieu 6 (1946), s. 56-75.
Z francuskiego tłumaczył ks. Szymon Jackowski-Fedorowicz

PRZYPISY

1. Zob. kazanie w Ildefonsa z Toledo, De Cognitione Baptismi, c. 142: PL 96 171-172;
2. Dom Ferotin, Liber Mozarabicus Sacramentorum, Paris 1912, col. 263: "Missa in die tertia Pasche quando et baptizatis infantibus albae tolluntur". W liturgii mozarabskiej zdejmowano białe szaty we wtorek wielkanocny, w przeciwieństwie do liturgii rzymskiej: "Sabbato, in albis depositis";
3. Por. tekst łaciński: Domine Jesu Christe, Redemptor mundi, quem verum hominem veraciter ex homine natum, Deus Pater suum Filium esse signavit; confirma in hanc familiam tuam, quod tuo nomine signata, sacro liquore mundata, tuoque spiritu plena existit, etiam tuo corpore et sanguine satiatam se gaudeat et redemptam, ut haec sacramenta, quae in novitatem vitae perceperunt, ita ad usum salutis indesinenter obtineant, ut ad remunerationem beatitudinis ex hoc securi accedant;
4. PG 6 428;
5. Origines du culte chrétien, 1925, s. 309;
6. PL 2 806; 7. PL 4 380;
8. Origines du culte chrétien, 1925, s. 57;
9. Tamże, s. 543;
10. PL 58 993;
11. PL 44 576;
12. PL 78 347;
13. Martine, De antiquis
14. Ibidem;
15. PL 188 956;
16. PL 163 1839;

17. Liczne cytaty na ten temat znajdziemy w dziele Louis Andrieux, *La Première Communion*, Paris, Beauchesne, 1911, cz. I, rozdz. III;
18. Labbe, *Sacrosancta Concilia*, t. X, kol. 1809;
19. Cytowane przez Andrieux, op. cit., s. 82;
20. Martine, *Script. Coll.*, IV, 162;
21. Sesja XXI, rozdz. IV. Denzinger, wyd. 10, nry 933-937;
22. PL 36 442;
23. PL 38 1002;
24. PL 38 1099;
25. Zob. Dom Capelle, *La Vie Liturgique*, lipiec-wrzesień_ 1939, artykuł *Les Sacrements, trésors de l'Eglise*, s. 29-41;